

LUCJAN DEMIDOWSKI

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, fotografia

W drodze na wystawę fotograficzną w Pradze

To jest fotografia z lat osiemdziesiątych. To Praga Czeska. Tam fajne rzeczy się działy. [19]87 rok i taka pamiątkowa fotografia, którą tam zrobiłem. Pojechaliśmy z kolegami z wystawą. Ten popychany w kierunku drzwi, to jest profesor Grzegorz Przyborek. Ten w okularach. Popycha go, już nie pamiętam, kto. Zorganizował to Jurek Olek z Wrocławia, krytyk sztuki i animator. W każdym bądź razie myśmy wtedy na taką eskapadę pojechali do Pragi z naszą wspólną wystawą. Tam się udaliśmy na tydzień. Przy okazji złożyło się tak fajnie, że –przypadek kompletny, ale do takiego głównego centrum kultury w Pradze ściągnięto wystawę Bauhausu. Gigantyczną wystawę. I my akurat trafiliśmy na ten moment, kiedy drugiego, chyba, czy trzeciego dnia naszego pobytu, tę wystawę otwierano. Bardzo zresztą uroczyście. Na pewno, żeby ściągnąć Bauhaus, to oni musieli mieć jakieś niesamowite koneksje. Bo to były oryginalne prace. Wszyscy najwybitniejsi, twórcy Bauhausu tam byli reprezentowani, około dwustu prac. Huczne otwarcie. Przyjechali ambasadorowie i attaché kulturalni z Niemiec, Czech i krytycy sztuki. W ogóle udało nam się wdrapać na to otwarcie tylko dlatego, że zaprzyjaźnieni byliśmy z tą całą elitą czeskich fotografów, ze szkołą FAMU [Filmová a televizní fakulta Akademie múzických umění v Praze –Wydział Filmowy i Telewizyjny Akademii Sztuk Scenicznych w Pradze]. Zostaliśmy troszkę dłużej, bo jak to na takich otwarciach jest tam szampan i smakołyki. Tłum był, mimo że to centrum wielkie, niesłychany, bo przybyło kilkaset osób. Obejrzeć cokolwiek było prawie nie sposób, a mieliśmy ten czas jednak ograniczony, choć tydzień to niby długo. Zrobiliśmy taki dosyć cwany zabieg, bo czekaliśmy aż się ta degustacja skończy. Zawsze przychodzi taki moment zniechęcenia, bo część ludzi na wystawy przychodzi po to żeby się przywitać, aby być, bo to jest w dobrym tonie. I ci są krócej. Ci mniej oficjalni zostają, aż się szampan skończy albo wino. A potem to już jest taki dobry moment, że można coś zobaczyć. I faktycznie, zostało trochę tych młodych studentów, ze czterdzieści, czy pięćdziesiąt osób, zrobiła się już taka przestrzeń. Zostaliśmy tam jeszcze ponad godzinę, żeby już więcej nie wracać, bo też nie

chcieliśmy się rozpraszać. Ku zmartwieniu tych pilnujących, bo oni myśleli, że już będą mieli wolne. Ale to był świetny moment. I kompletny przypadek, nie liczyliśmy na to, że jadąc tam z zupełnie innego powodu, nagle trafimy na taką świetną wystawę. W Pradze.

Data i miejsce nagrania	2017-11-03
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Transkrypcja	Monika Misiak
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"